

*Gdy świat na zewnątrz
znów tak odległy
gdy choroba z furią atakuje
narzucając swe warunki*

*Zamykam umysł
chowając się wśród tych wspomnień
które czynią mnie szczęśliwym*

*Znów mam niespełna osiemnaście lat
jest styczeń, w pożyczonej od taty
za dużej i słabo grzejącej kurtce
w dżinsach i skórzanych rękawiczkach
brnę w puszystym śniegu po pas*

*Podążam przez białe przestrzenie
w górę ku turniom – s a m
wokół rozświetlone słońcem
podążającym granatowym niebem
skrzą się miliony ukrytych w śniegu gwiazd*

*Za towarzysza mam jedynie wiatr
porywający w szalony taniec
białe baletnice – lekkie płatki śniegu
unoszą je i ciska we mnie
pędzące niczym małe pociski
tną bezlitośnie zmarznięte lica*

*Nic to, na nic twe próby
związany, krok za krokiem
uśmiecham się szeroko
uparcie podążając wciąż w górę
mijam pojedyncze czubki świerków
ukryły się w białej pierzynie
czekając na powrót wiosny*

*Wreszcie widzę kołyskę
Przełęcz Kondrackiej
krew wściekle tętni w skroniach
w górę, wciąż w górę!
jestem zmęczony jak nigdy
jednak i tak samo szczęśliwy*

*Potem staje na szczycie
pod strzelistym
najbardziej ze znanych
tatrzańskich krzyżów
– na Giewoncie –*

*Ciało tak ciężkie i utrudzone
lecz dusza lekka jak piórko
przepełniona wdzięcznością i szczęściem*

– dziękuję ci Panie że mogłem tu dziś dotrzeć –

*Wówczas jeszcze nie wiedziałem
że po latach tamte właśnie chwile
będą karma dla utrudzonego
walką z chorobą duszy i serca*

*Dziś uwięziony...
raz jeszcze dziękuję ci panie
że dałeś mi miejsce gdzie mogę
schronić się przed burzą
czekając aż za chmur
znów wyjdzie słońce*

– zwracając mi wolność –

Sebastian Nikiel
16.08.2020

*Wyrzekłem się słów
wyrzekłem obrazów
wyrzekłem kolorów
zapisanych w duszy...*

*Myślałem
że będzie prościej
że będzie lżej
nie musieć dźwigać
tego całego balastu*

*Cofnąć się do płytkiej
egzystencjalnej kałuży*

*Zamiast tego
jestem pustym
martwym naczyniem
odbija się w nim echem
żał po tym wszystkim...*

– czego się wyrzekłem –

Sebastian Nikiel
07.09.2022

*Umarłem
złożyli moje ciało
w ciemnym grobie*

Jak to, a gdzie niebo?

*Czemu zamiast niego
me rozpadające się truchło
oblepia ciężka od żali ziemia
po niespełnionych,
obietnicach i marzeniach?*

Sebastian Nikiel
20.10.2022

*Poprzez szpary
zmęczonych powiek
wtulając się w objęcia nadchodzącego snu
spoglądam na to miejsce wyjątkowe
gdzie przebiega granica
jawy i Morfeusza królestwa*

*Gdzie umysł wciąż jeszcze świadomy
ale wolny od świadomości ograniczeń*

*Tam odkrywam na nowo wszystkie te myśli
zniewolone rozsądkiem
ograniczone konwenansami
lub brakiem w ich sens wiary*

*Tam tuż obok wąskiego mostu
przerzuconego nad oceanem jaźni i snu
mieszkają te wszystkie marzenia
na potem i te których się wyrzekłem*

*Tam mieszkają też wyrzut i żal
spoglądam zawstydzony w ich stronę
a one cichutko szepcą...*

*Czemu pomiędzy światami nas porzuciłeś
czemu nie piszesz – nieważne
czy o rzeczach wielkich czy tylko tych małych*

– czemu siebie zdradziłeś? –

Sebastian Nikiel
04.02.2023

*Są słowa
które umarły
– we mnie –*

*Zanim
odważyłem się
je wypowiedzieć*

*Pozostały tylko
blaknące myśli
i spoglądające z wyrzutem
nic nie znaczące już wspomnienia.*

Sebastian Nikiel
17.012023

*O śmierci słodka
nie bądź tak okrutna
przybądź i wyzwól
z ułomnego ciała więzienia
uczyn to teraz gdy jestem gotów
nie gdy życie znów zacznie
szczęściem smakować...*

Sebastian Nikiel
19.01.2023

*Więcej i więcej
dłużej i dłużej
ciężej i ciężej*

byleby dopisać

kolejne zero do stanu konta...

*Co tam że dzieci dorastają same
jakoś sobie przecież dadzą radę
wynagrodzę im to potem*

– stanem konta –

*Co tam że czas
jedyne tu nam dany ucieka
masz już przecież tyle pieniędzy
może uda się go dokupić?*

*Cóż to!?
siwy włos na skroni
skóra pomarszczona
dzieci mają wnuczka
choroby trawią ciało*

*A gdzie młodość niespełniona?
teraz gdy syte wreszcie konto...*

Kto ukradł czas?

*Nikt nie uprzedzał
że on tak szybko mija*

*Nikt też pewnie ci nie mówił
że na życia mecie, za całe to bogactwo
możesz leżeć jedynie w wykwinniejszej...*

– t r u m n i e –

Sebastian Nikiel
06.02.2023

Zima

wiosna

lato

jesień

za zimno

za deszczowo

za ciepło

to znów zbyt mgliście

– oby przeminął już tylko ten rok paskudny! –

godziny

minuty

sekundy

wszystkie wy

za wolne jesteście

idźcie już precz

– za rok będzie lepiej! –

zima

wiosna

lato

jesień

godziny

minuty

sekundy...

aż nadszedł nowy rok

ten który miał być

przecież tym lepszym

być może będzie...

– ale już bez ciebie –

morał stąd taki

nie narzekajmy

na czas dzisiejszy

ani czas przyszły

nikt z nas bowiem nie wie

co ze sobą nowy przyniesie

i czy ten na który tak narzekaliśmy

– nie był dla nas ostatnim –

Sebastian Nikiel

19.02.2023

„Wiosna”

*Radosne trele ptaków
obwieszczają wiosny nadejście
już wkrótce rozgrzana
złotymi promieniami ziemia
zakwitnie zielonym kobiercem*

*Położę się na nim
zapadając w miękki kożuch
z mchów i wonnych ziół
wtulę w nie zmęczone
zbyt długą zimą serce*

*Ponad mną
pod granatowym niebem
gdzie wiatr wypasa
stadko białych owieczek
nad wysokimi trawami
szumią potężne świerki*

*Opowiadają swą baśń
o natury cudach i pięknie
o czasie który był, jest i będzie
o tym gdy nie było nas
i o tym który po nas nadejdzie.*

Sebastian Nikiel
26.03.2023

*Kocham pisać te strofy
malować słowem
powoływać do życia
całe wszechświaty*

*Tylko myślom umęczonym
uwięzionym w nazbyt
poukładanym umyśle
tak rzadko udaje się uciec
temu rozsądku nadzorczy*

*Niczym fotonom
błąkającym się całymi wiekami
we wnętrzu naszej gwiazdy
nim uwolniwszy się
rozświetlą nocy czerń
nadając światu sens.*

Sebastian Nikiel
28.03.2023

*Płonąc ogniem jasnym
rozświetlać nocy czerń
nie baczyć na sztormy
ani drogi wyboje i zakręty
stawać do walki zawsze
jakby silny nie był wróg*

*Odważnie sięgać
po wszystkie te marzenia
które zdają się być
niemożliwe do spełnienia
iść zawsze i pomimo wszystko
wbrew losowi i ludziom naprzód*

*Żyć tak jakby jutro
miał skończyć się świat*

*Jakby dzień to był tu nasz ostatni
tak aby gdy nadejdzie
naszej wędrówki kres
nie żałować utraconych
na wątpliwości i słabość dni.*

Sebastian Nikiel
11.05.2023

*Nie licz wartości życia
sumą przeżytych dni*

*Można bowiem żyć sto lat
i niczego nie zrozumieć
nie kochać
nie doświadczać
ani niczego nie dokonać*

*Licz miarą tego
co wypełniało te dni*

*Można bowiem żyć krótko
a jednak afirmując do cna
każdą życia sekundę
wypełniając ją pięknem
miłością i szczęściem*

*Nie licz więc wartości życia
sumą przeżytych dni
można bowiem przeżyć wiek
wyłącznie w oczekiwaniu na...*

– śmierć –

Sebastian Nikiel
11.05.2023

*Jakież to szczęście
że rośliny głosu nie mają
ni oczu, ani twarzy
jeszcze by skargę wyrazić mogły
i pać już zakaz spożywania ich mamy
w imię oczywiście, ich dobrostanu*

*Jako że zwierząt spożywać nie wolno
a robaki wszystkie zjedzone
przyszłoby w końcu w imię idei szczytnych
wykrzykując – to wszystko dla klimatu!
Szlachetnie umrzeć z głodu.*

Sebastian Nikiel
26.05.2023

*Tyle razy mnie
nawiedzałaś i straszylaś
tyle razy umierałem za życia
że gdy nadejdiesz naprawdę
nie odróżnienie tej od innych wizyt*

*Śmierci szydercza
znudzony kosiarzu życia
nie straszna już jesteś
dziś bowiem wiem na pewno
że twa władza sięga tylko
do zmęczonego i słabego ciała
nie duszy wiecznego królestwa.*

Sebastian Nikiel
20.04.2023

„Nowy ład”

Orzcie, siejcie
zanim wam zabronią
jeszcze wpadną na to
że barbarzyńcami jesteście
wszak co z roślin dobrostanem?
a ziemia którą tak bezczelnie rżnicie pługami?

Na zielonym pastwisku
pasą się łaciate krówki
każda z katalizatorem w zadku...

Ach nie!
przecież to też już przeszłość
w imię zwierząt dobrostanu
zakazano ich hodowli
nawet dla nabiału, aby przypadkiem
bąków nie puszczały...

Chwila, chwila...
a czy przypadkiem ci którzy tworzyli
to jakże szlachetne prawo
sami bąków nie puszczają?

Jakże to to tak?
Toż śmierć klimatowi zadają!

Natychmiast biednych pogłowie ograniczyć
bogатыm katalizatory zamontować

Absurd goni absurd..
tężą głowy biurokraci jak i deputowani
kto większą dziś bzdurę wymyśli
kto mistrzem absurdu zostanie?

A może papier toaletowy...
Tak! Niech nie używają.
Niech nie jedzą, nie piją
wszak wody też brak,
musi starczyć dla vip-ów!
niech najlepiej nie oddychają
– to będzie idealny stan! –

Tylko kim szanowni państwo
rządzić będziecie
komu zakazy wydawać
jeśli wasz elektorat
posłusznie wypełniając eko-zalecenia
sam zmieni się w nawóz?

Sebastian Nikiel
26.05.2023

*Po pierwsze bądź ubogi
nie požądaj, ani nie posiadaj
wszak wytworzenie dóbr niszczy klimat*

*Po drugie nie podróżuj!
ten przywilej zostaw bogaczom
ich samoloty i samochody
nie szkodzą wszakże klimatowi*

*Po trzecie
nie korzystaj z papieru toaletowego
ani wody – wszak i jej zbyt mało
musi wystarczyć dla VIP-ów i ustawodawców*

*Po czwarte
bądź dobrym obywatelem
nie jedz mięsa ani nabiału
jedz rośliny i robaki
przynajmniej póki nie wpadną na to
że i ich dobrostan jest naruszany*

*Po piąte siedź cicho
bądź szczęśliwy
wolny od ciężaru myślenia
i wolności serca pragnienia*

*Tylko myśl mi tutaj taka nachodzi
że już kiedyś ktoś powiedział
do ciemężonych i głodujących
„niech jedzą ciastka”
a potem jej głową efektownie spadła
ścięta zimnym ostrzem gilotyny*

*Chichot losu
pamiętajcie o tej lekcji
radni, deputowani i bogacze
że ucisk gdy zbyt długotrwały i mocny
skończy się waszym krwawym upadkiem.*

Sebastian Nikiel
20.05.2023

*Bo nie chodzi tu o to kto ma rację
czy paskudni mięsożercy
czy szlachetni roślin zjadacze*

*Nawet nie o to idzie czy jeździsz
autem na baterię czy kopcącym benzyniakiem*

*Nie o to czy byłeś na wakacjach pięć lat temu
czy pięć razy w ciągu ostatniego roku*

*Chodzi o rzecz znacznie ważniejszą
o najbardziej podstawowe człowiecze prawo
wolnego niczym nieskrępowanego wyboru*

*Prawa do popełniania błędów i własnego zdania
decyzji podejmowanych z własnego wyboru
a nie nakazu jakichkolwiek biurokratów.*

Sebastian Nikiel
22.05.2023

„Kos”

Pod oknem
w krótko skoszonej trawie
przysiadł czarny z żółtym dziobem kos
obserwowałem jego lśniąco w słońcu pióra
myślałem czego on tam,
w tej ziemi gliniastej szuka

Jakoś dziwnie krzywy
nastroszony i skulony
w umysł wkradła się ta myśl
nie, to niemożliwe...
przecież przed krótką chwilą
latał i kręcił głową

Nagle osłabł
zamarł
zniechęcony
zmienił się
w czarną rzeźbę

Co robić jak pomóc
może wody potrzeba
ale przecież wciąż jest mokro
i okruchy chleba leżą
rzucane przez sąsiadkę co rano
więc co robić – jak pomóc

Nieopodał przysiadły
wpierw jeden
potem drugi
brązowoczarne
znacznie mniejsze kosy

Wyraźnie jak ja zaintrygowane
co się stało ich pięknemu kamratowi
zrazu ostrożnie niby przypadkiem
zbliżyły się do piór smolistych

Jeden mniejszy odważniejszy
szybkim skokiem dopadł
i trącił zniechęconego kosa
na tym poprzestał – on już wiedział
to czego ja pojąć nie umiałem
przyszedł po prostu jego czas

Odszedł po cichu
bez wrzasku
z klasą zniósł
to co przecież wszystkich nas czeka.

Sebastian Nikiel
26.04.2023

*Tęsknię do światów
miejsc i ludzi
zamkniętych w moim
umyśle archiwum*

*O gdybyż tylko można
zamieszkać wśród tych obrazów
być wiecznie szczęśliwym*

Może tak właśnie jest w raju?

Sebastian Nikiel
27.05.2023

*Sięgnąłem na półkę
po starą pożółkłą książkę
w niej trwają wielkie słowa
wielkiego naszego poety*

*One głęboko wrosły
w moje jestestwo
kształtowały strofy i myśli*

*Zacząłem czytać
z każdą linijką
bardziej się wstydząc
nieokrzesanych słów
nierównych strof
czerni i chaosu*

Gdzie kolor zgubiłem?

*Słowa Różewicza karcą i napominają
Norwida gładkie, proste i piękne
Staffa pełne barw i życiowej mądrości*

*A gdzie moje słowa
wśród tych słów tytanów
zawstydzony odkładam myśli
niczym pióro – na potem
może kiedyś będą bardziej uczesane
– dość tej grafomanii –*

Sebastian Nikiel
27.05.2023

*I choćby ofiarowano całe królestwo
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*Zastępy białogłów i pełny skarbiec
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*I choćby władze dali największą
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*Zaszczyty i złote medale
– nie ma gorszej dla wojownika kary –*

*Niż rdzewieć za życia
– niczym klinga nazbyt długo nie używana –*

*Gnuśnieć, wiotczeć
i gasnąć stając się cieniem
własnej minionej chwały*

* * *

*W boju
w pędzie
nie ze starości
nie z choroby
lecz w walce*

*sięgając wciąż wyżej i dalej
odważnie zmierzając tam
gdzie duch od ciała słabości wolny*

Sebastian Nikiel
29.07.2023

*Który to raz
wszystko muszę
od nowa zaczynać*

*Niczym Syzyf bez końca
te same prace wykonywać*

*Który to raz
gdy blisko już
jestem szczytu*

*Ty Panie
w ciemne doliny
znów mnie strącasz*

*Krok za krokiem
z mazołem podążam
znów w górę ku światłu*

– Nie! –

*Dość tej niekończącej się walki
chcę wiedzieć czemu ona służy*

*W mroku pogrążony trwam
czekając na odpowiedź*

*A może...
nie ma innej drogi
jak tylko ta złudna nadzieja
że zanim znów upadnę
na szczycie stanąć zdołam?*

*Może całe życie
to marsz ku marzeniom
których tu na ziemi
osiągnąć się nie da?*

Sebastian Nikiel
29.07.2023

*Na początku to my
Wychodzimy do wielkiego świata
By zbudować z niego ten własny*

*Na końcu to świat
ten młody i piękny
Przychodzi do nas*

– jako wnuczęta –

Sebastian Nikiel
06.08.2023

*Jest głód którego
nie da się zaspokoić
żadnym substytutem*

*Ten głód
zawsze będzie narastał
wymykał się spod kontroli
rozsadzał żalem serce
rozpaczy wołaniem
odbijał się w umyśle*

*Ten głód
to gór w duszy wołanie
to tęsknota do przepastnych
zielonych kwiecistych hal*

*Do skał szorstkich
do strumyka modrego
szepczącego swą baśń
w wonnym bukowym
i świerkowym lesie*

*To tęsknota do wszystkich
tych barw zapachów i form
do wysiłku szlachetnego
do nieba błękitnego
do morza lazurów szczytów
wyłaniających się z porannej mgły*

*Ten głód
to tęsknota do miejsca
gdzie serce moje ma swój dom*

– d o g ó r –

Sebastian Nikiel
22.09.2023

*Życie jest bezcenne
– to oczywistość –*

Czyżby?

*Zachoruj a bardzo szybko
dowiesz się jaka jest cena*

*By mogło trwać
to co przecież
jest bezcenne...*

Sebastian Nikiel
23.09.2023

*Zamglone
zmęczone
dniami niebo
siwy zapach
palonych liści*

*Za oknem upadło
łamiąc gałązkę
na pożółkła trawę
czerwone jabłko
to jesień zapowiada
swe nadejście*

*Jak to? Dlaczego?
a gdzie wiosna zielona
i lato promienne...*

*Czy nie powinny być
przeżyte przed jesienią?*

*Kto tak bezczelnie
kolejność pozmieniał
kto okradł mnie
ze wspomnień i czasu?*

*Jesieni wonna i złota
zaczekaj proszę jeszcze
wciąż nie jestem gotów
na twój złoty spektakl...*

Sebastian Nikiel
23.09.2023

*Z okien spogląda jesień
złotymi i czerwonymi liśćmi*

*Heroldzi zmiany
za nimi przyjdzie
deszcz, szarość i słońca*

*Zanim jednak
ta szara nicość
panowanie nad
światem obejmie*

*Heroldzi na bal zapraszają
dziś w dobrym są tonie
złote, czerwone i brązowe stroje*

*Zatańczą
liść z ostatnim motylem
z wiatrem babie lato
ptasie trele raz jeszcze
uniesie się wysoko
ku złocistemu słońcu*

*Zanim moc straci
kolor ostatni spopieli
zanim poranki mgliste
przykryją białym całunem
ich truchła zaległe w szarej
zmarzniętej ziemi.*

Sebastian Nikiel
30.09.2023

„Skarga do Różewicza”

*Uwięziony w zbuntowanym
niesprawnym dziś ciele
czytam wspomnienia
o poetach Różewicza*

*Z każdym słowem
narasta wstyd i zaduma
każde bowiem z nich
tak krągłe i piękne*

*Każde tak pojemne
nie ma tu żadnego
zabłąkanego słówka*

*Tak wiele treści
w tak niewielu literach*

*A on w nich dziwi się
jak ja czytając go teraz*

*Jak inni goliaci słowa
pisali swe krągłe wersy
Norwid, Kasprowicz, Tetmajer i Staff...*

*Cóż za koszmarna tragedia
pan dziwisz się wytykając
sobie nieistniejące braki*

*To cóż biedny
mam powiedzieć sam
o swych lichych słowach
one takie kanciaste
mało treściwe
podparte kropkami
i przysłówkami...*

* * *

*Panie Różewicz
pan musisz wiedzieć
że to wielka odpowiedzialność
by nie podcinać młodym skrzydła*

*Miej Pan więc litość
i nie biczuj się za
nieistniejące potknięcia.*

Sebastian Nikiel
30.09.2023

*Świat
ten wolny od ludzi
to cudowne miejsce*

*Naturze jednak
stanął na drodze
człowiek rozumny*

*Tak mądry
że nieustannie
podcina gałąź*

*Matczyne drzewa
na której sam przecież siedzi
i z której się wywodzi...*

Sebastian Nikiel
22.09.2023

*Nie ma gorszej kary
niż tkwić w zawieszeniu
pomiędzy życiem a śmiercią*

*Wciąż móc coś jeszcze
ale o wiele za mało
by sięgnąć po marzenia*

– choćby i te najmniejsze –

Sebastian Nikiel
06.10.2023

*Czyż w ciszy
najgłośniej nie
krzyczy samotność*

*Alboż nie obnaża ona
naszego martwego wnętrza?*

*Pewnie dlatego tak chętnie
wypełniamy świat
plastikowym hałasem
i sztucznego świata obrazem*

*By nie dostrzec tego
jak wielka samotność
i martwa wypełnia nas pustka.*

Sebastian Nikiel
08.10.2023

*Mały
drewniany
pachnący
minionymi dekadami
góralski kościółek*

*Pośród chóru
nabożnych pieśni
staliśmy tam wszyscy razem*

*Na co dzień obcy
dziś złączeni tą samą
do gór miłością*

*Jednym sercem
jednym pragnieniem
jedną tęsknotą
do granitowych filarów
strzelistych turni tatr
strzegących polskiego nieba*

*Byliśmy tam
odziani w czerwień
od dawien dawna
kolor łączący ludzi gór*

*Pomiędzy nami
niepostrzeżenie
przechadzał się
Tetmajer
Chałubiński
i Sabala z Bachledą*

*Oni pierwsi
fundament wznieśli
pod dziś uczczone dziedzictwo
150 lat jakie upłynęło od narodzin
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*

*Byliśmy tam razem
pod baczny spojrzeniem
tych którzy dziś z nieba
strzegą majestatu tatr.*

Sebastian Nikiel
20.10.2023

*Dziś jestem
trochę tu
trochę już tam*

*Zajmuje się
doczesnymi sprawami
i spotykam ze zmarłymi*

*Przez szpary
ciężkich powiek
próbuję być tu
choć serce zmęczone
woła o odpoczynek
i chętnie skończyłoby już ten bieg...*

*Dziś jestem
trochę tu
trochę już tam...*

*Czekając
aż w członki wrócą siły
pogadam z tymi co odeszli
i o świecie, który odszedł razem z nimi.*

Sebastian Nikiel
21.10.2023

„Przyjacielowi”

*Mówisz że mnie znasz
a znasz to tylko
co do twojej pasuje osoby*

*Nie pytasz
nie zgłębiasz dalszych
zakamarków duszy*

*Wolisz uznać
że ich nie ma
bo mnie przecież znasz*

*Jestem dobrze dopasowany
do twojego wnętrza
prosty i czytelny*

*Nie dostrzegasz
nic więcej bo...
mnie przecież już znasz.*

Sebastian Nikiel
27.10.2023

*Minęły dwa lata prawie
od twojej śmierci tato*

*Dopiero teraz jednak
niezgrabnie pisze te słowa*

*Nie mogłem wcześniej
byłeś dla mnie zbyt żywy
zbyt obecny choć od lat
podążałeś drogą daleką ode mnie*

*Teraz już tego wiersza nie przeczytasz
on powstał bowiem dla żywych*

*Pozostaje żal po czasie
źle wykorzystanym
źle zrozumianym
po rzeczach które
mur wysoki wzniosły
pomiędzy naszymi sercami*

*Żal po czasie
który jak nóż odcina
ten gdy razem wędrowaliśmy
po górskich pełnych piękna krainach*

*Od tego gdy
kotara złych emocji
czynów nie mających miejsca
żywych tylko w jadzie
języków pokrętnych
oddzieliły nas od siebie*

*Dziś jednak
balast tych złych emocji
na karb niepamięci zrzucam
chce pamiętać tylko co było dobre i piękne*

*Zbuduje z tych wspomnień most
po którym, gdy nadejdzie pora
pójdę by odnaleźć na drugim końcu ciebie
czekaj tam więc proszę na mnie
i poprowadź w miejsce wolne od cierpienia.*

Sebastian Nikiel
27.10.2023

*Ból
cierpienie
znój*

*mój umysł ucieka
tam gdzie dobre wspomnienia
mają swój pełen światła dom*

*odnajduje je w szczelinach
pomiędzy szarymi głazami
budującymi Diablaka szczyt*

*czytam strona po stronie
odnajdując na nowo
ukrytą w nich moc
pozwalającą przetrwać*

– kolejną pełną bólu noc –

Sebastian Nikiel
06.11.2023

*Gdy nadejdzie ta chwila
gdy uniesiesz swój karabin
by zdecydować
zabić czy pozwolić żyć*

*Dobrze zważ
czy jesteś pewien wyboru
którego chcesz dokonać
tak wiem, oko za oko
jego kamraci wielu zabili
tak wiem nie ma na wątpliwości czasu
życie twoje lub jego śmierć...*

*Jednak pamiętaj
że jesteś tylko człowiekiem
ślepcem nie dostrzegającym
co skrywa przyszłości ukryta
za najbliższym zakrętem czasu*

*Kto wie...
może od tego
czy uratujesz swego wroga
zależy los wielu, także twój*

*Zważ więc dobrze
zanim pociągniesz spust
czy ciężar tej kuli
jesteś w stanie nieść
do końca swych dni.*

Sebastian Nikiel
25.11.2023

*Za oknem
rozbijając się o parapet
kropla za kroplą
drażąc metal
tłucze się deszcz*

*Trzecia w nocy
obok śpi żona
może śnią się jej
piękne rzeczy*

*Sięgam po Różewicza
jakżeby inaczej
on ostatnio
wiernym mi towarzyszem
nocnych rozmyślań
o majestacie nicości*

*Obiecuję sobie
tylko jeden,
może drugi wiersz*

*Potem zgaszę
Edisona wynalazek
dam mu odpocząć
w czarnym majestacie
myśli zagubionych w nicości*

*Litery budują słowa
słowa znaczenie
wersy opowieść
nie...
u Różewicza tylko zagadkę!*

*Łamie sobie głowę
z arogancją laika dyskutuje
nad znaczeniem tego
co przecież wyjaśnić się nie da
co można jedynie poczuć
sercem nie rozumem*

*Czwarta rano
podstępni mali złodzieje
litery co czas skradły
panie Różewicz
pan znów będziesz winien
mej bezsenności...*

Sebastian Nikiel
24.11.2023

„Roczny rachunek z czasu”

*Czy gdybym wiedział
dokąd ta podróż mnie zawiedzie
z podróży bym zrezygnował?*

*Czy w ogóle to możliwe
jeśli przecież nie tu przez chwilę
to tam potępiony przez wieczność...*

*Jaki tu wybór
gdzie wolna wola?*

*Wybierać pomiędzy
codziennym życia
człowieczego znojem
a wieczną tułaczką
w nieznanym boskim kosmosie*

*Więc wbrew woli protestom
wbrew ciału umęczonemu
idę wciąż dalej
trochę bardziej poobijany
zraniony i słabszy
wciąż naprzód
przez dni mi tu zapisane*

*Wierząc w sens tej wędrówki
wytyczonej dawno temu
przed narodzinami gwiazd*

*Wszyscy jesteśmy
tylko ubogimi ślepcami
niewidzącymi dalej niż
chwila tu i teraz...*

Sebastian Nikiel
21.12.2023